

To więź miłości – Adije prema bandham

Jak powstała poetycka pieśń *Humko Tumse Pjar Kitna*

Zstąpienie Boga ma wznosić człowieka. Tak jak każda inna wspinaczka, również i ta jest pełna bólu, ale ponieważ ten ból ma określony cel, wyznawcy chętnie go przyjmują, a mędrcy – de facto celebryści! Jednak dla ogromnej większości ludzi ból pozostaje jedynie zwykłym bólem – przyczyną nieopisanego cierpienia. Aby usunąć cierpienie, jakie spowodował ból, awatar zstępuje na ziemię z misją do wypełnienia. Bhagawan Baba, nasz ukochany Swami, napisał to w epokowym liście do swojego starszego brata Seszamy Radżu:

Bidasadalakaina penubadha tolaginczi lemini bapute prema naku

Jestem przywiązany do „pracy”, którą kocham:
usunąć cierpienia biednych i dać im to, czego potrzebują.

Oczywiście, tak jak każda deklaracja awatara, również ta poetyczna deklaracja ma wiele wymiarów i znaczeń. Jedno z nich jest z pewnością takie, że Bhagawan usuwa cierpienie osób ubogich duchowo, obdarzając ich świadomością rzeczywistości, której im brakuje. Aby to zrobić we właściwy i doskonały sposób, misję awatara podzielono na etapy. Swami stwierdził, że pierwszych 16 lat jego życia cechować będą głównie lile, czyli śmieszne żarty Pana, następne 16 lat – mahimy, czyli niezwykle zdarzenia często określane jako cuda, a kolejnych 16 lat to upadesza, czyli nauczanie. Swami powiedział, że każda cecha będzie obecna na każdym etapie. Jednak oprócz tych 48. lat boskie życie przechodziło przez wiele etapów, które kończyły się szybciej. Każda zmiana etapu miała swój cel i siłą rzeczy towarzyszyły jej przyjemność i ból.

Tak jak sinusoida, tak samo Swami w czasie swojego fizycznego pobytu na ziemi zdawał się osiągać wyżyny bliskości i poufałości w rozmowach z wielbicielami, zanim zanurzył się w głębinach oddzielenia i oddalenia od nich. Lecz działo się to tylko na planie fizycznym i było częścią jego mistrzowskiego planu, aby nauczyć ludzi, że miłość Boga ma większe znaczenie niż Jego bliskość, że najważniejszym celem bliskości jest zdobycie miłości. Niemniej te zmieniające się etapy, które fizycznie oddaliły Swamiego od wielbicieli, siłą rzeczy wywołały więcej bólu niż przyjemności.

Gdy w 1950 roku Swami przeniósł swoją siedzibę z Pata Mandiru do nowo wybudowanego Prasanthi Nilajam, wielbiciele mieli poczucie, że tracą możliwość spędzania z nim całego dnia. Mijały lata, a ponieważ tłumy wciąż napływały, teraz wielbiciele musieli czekać na darszan, aby nawiązać kontakt ze Swamim, co wydawało się ‘niesprawiedliwe’. Gdy Swami zaczął budować koledże, dzielił swój czas między studentów i wielbicieli. Gdy zbudował koledż w Prasanthi Nilajam, studenci kampusu w Brindawanie czuli, że teraz rzadziej z nim przebywają.

Pan, który w swojej łasce postanowił przebywać wśród nas, czasami zostawiał spragnionych wielbicieli z poczuciem, że ich opuszcza (tak jakby wszechobecny mógł kiedykolwiek zrezygnować z naszej obecności). To uczucie rozpaczki spowodowało, że oddani wielbiciele

jeszcze bardziej Ignęli do Swamiego, mocniej za nim tęsknili i lepiej się na nim koncentrowali. Być może taki był prawdziwy cel tego przedstawienia.

Gdy kilkadziesiąt lat później Swami udzielał darszanu w samochodzie, którym jeździł po Sai Kulwant Hall, zrozpaczony student wstał i poskarżył się: „Swami, dlaczego wycofujesz się w ten sposób? Przyjeżdżasz samochodem i z trudem możemy cię zobaczyć, aby ucieszyć nasze serca!”. Swami najpierw uspokoił chłopca, a później zdecydowanie przypomniał mu: „Nie zapominaj, że moja bliska obecność jest zawsze darem łaski, nie uważaj jej za coś oczywistego”. Jednak gdy dr Hislop zapytał Swamiego, czy w najbliższych latach przebywanie blisko niego będzie niemożliwe, Baba odpowiedział: „Niezupełnie. Jeśli Baba jest z kogoś zadowolony, ten człowiek wciąż może być blisko niego. Taka jest wola Baby”. Bliskość miała jedynie sprawić, abyśmy pragnęli tej miłości. Bhagawan jest zawsze gotowy obdarzyć nas miłością, jeśli tylko jej szukamy.

Rozpoczyna się ubijanie

Zmiana nastąpiła, gdy Swami postanowił przenieść swoją dotychczasową siedzibę – mandir, w którym mieszkał nad salą bhadżanową w Sai Kulwant Hall przez ponad 40 lat – do audytorium Purnaczandra. Dotychczas wielbicie i studenci siedzieli na piaskach wokół mandiru w oczekiwaniu na jego darszan. To miejsce wydawało się takie urocze, a teraz Swami pozostanie ‘daleko’ – będzie przychodził na bhadżany do mandiru i udzielał darszanów w hali, która zostanie zbudowana. Chociaż każda zmiana zachodzi w umyśle obserwatora i nic nie znaczy dla Tego, który jest niezmienny, to wielbicie i studenci zastanawiali się, czy ten nowy porządek oddali ich od Pana.

Szczególnie studenci myśleli, że jest to coś więcej niż tylko zmiana siedziby, ponieważ mieli wrażenie, że ich Swami jest zdystansowany. Swami ograniczył kontakty z nimi i okazywał całkowite nieprzywiązanie, do jakiego jest zdolny jedynie Bóg. Studenci byli przyzwyczajeni do takiego traktowania. Swami bardzo często trzymał się z daleka i wydawać by się mogło, że jest bardzo zaniepokojony. Pozorna zmiana w jego zachowaniu poruszyła serca wszystkich studentów, a fala sadhany zalała akademiki, gdy chłopcy starali się odzyskać miłość Swamiego. Gdy nadeszła chwila, w której przetamano lody, każde słowo Swamiego stawało się słodsze, każdy jego uśmiech – bardziej czuły, a każdy gest – bardziej serdeczny. W rzeczywistości studenci chociaż przez moment mogli z bliska poczuć jego miłość. Do tej pory wydawało się, że Swami jest zdystansowany, nieprzywiązany, obojętny, nieczuły i zajęty. Prawdę mówiąc, my się zmieniamy wewnętrznie, a uważamy, że to on się zmienił.

Wróćmy do czasu, o którym mówimy. Wydawało się, że Swami był oddalony i nie chciał z nikim rozmawiać, nawet ze studentami. W takich chwilach wszyscy byli pogrążeni w smutku – i tym razem nie było inaczej. Swami nie wyglądał na zadowolonego, lecz wiedział, że musi zrobić to, co należy – tak jak rodzice pozwalają na bolesne ukłucie igłą ukochanego dziecka, aby je wzmocnić i chronić.

Sytuacja studentów w Puttaparthi stała się przykra, gdyż Swami wciąż udzielał darszanów, ale wydawało się, że jest zupełnie nieobecny. Nie przyjmował listów od wielbicieli ani nie

zapraszał ich na interview. Był pochłonięty remontem i przebudową usytuowanego za audytorium Purnaczandra małego pokoju, w którym miał mieszkać. Wydawało się, że brak kontaktów ze Swamim i zmiana siedziby to najgorszy czas. To było tak, jakby zima rozpaczy przyszła wcześniej, a świętą wioskę ogarnęła ciemność. Jednak w tej sytuacji doszło do przełomowego wydarzenia – ta mała iskierka miłości przemieniła się w pożar, który pochłonął (i wciąż pochłania) wszystkich na swojej drodze. Wszystko zaczęło się od ogromnej tęsknoty, jaka zrodziła się w sercach studentów, którzy obawiali się, że ta sytuacja przyniesie nowy porządek.

Geneza pieśni o wiecznej miłości

Wszystko zaczęło się, gdy jeden ze studentów, który służył Swamiemu w rezydencji, Dilip Czoudhary, wysłał wiadomość do Sailesha Śriwastawy. List, który niósł student-postaniec, był zaskakująco szczegółowy.

„Czy możemy skomponować specjalną piosenkę na nadchodzące święto Gurupurnima – piosenkę, która będzie wyrażała miłość studentów do Swamiego? Powinna to być piosenka, którą zaśpiewa każdy student. Powinna to być piosenka, którą każdy będzie rozumiał, więc trzeba ją napisać w języku hindi (język narodowy), w języku telugu (język boski) i w języku angielskim (język uniwersalny). Alap (otwierający werset śpiewany powoli, bez rytmu) powinien zaśpiewać chłopiec, szantanu (ośmioklasista), gdyż reprezentuje on dziecko wzywające Boską Matkę, aby usłyszała, co znajduje się w naszym sercu. Modlitwa płynąca z serca powinna trafić do Pana i rozbrzmiewać echem, aby poruszyć serca wielbicieli, żeby zrozumieli, jak bardzo my, studenci, go kochamy. Powinniśmy zaśpiewać tę piosenkę, gdy Swami będzie na podwyższeniu w czasie Gurupurnimy”.

List napisano z nadzieją, że piosenka pozwoli przełamać lody między Swamim a tymi, których nazywał on swoim „jedynym bogactwem”. Sailesz przeczytał list i uznał, że jest to bezpośrednia wiadomość dla niego od Swamiego. Chociaż Dil (jak nazywano Dilipa) osobiście napisał list, to z pewnością jego źródło pochodziło od Swamiego. Kilka tygodni przed Gurupurnimą w 1993 roku, po wieczornych bhadżanach, gdy Bhagawan wrócił do swojej nowej siedziby w audytorium Purnaczandra, wezwał Dilipa do swojej sypialni (na parterze, ponieważ nie było jeszcze pokoi na piętrze) . Wtedy Swami zaczął ubolewać nad pytaniem jednego z wielbicieli:

– „Poświęcasz tyle czasu swoim studentom. Czy oni zasługują na twoją miłość i na twój cenny czas? Czy odwzajemniają twoją miłość? Czy postępują zgodnie z twoimi wskazówkami?”. Dil usiadł u lotosowych stóp Swamiego i odpowiedział:

– Swami, ty wiesz, jak bardzo my, studenci, cię kochamy.

– Ja wiem, ale wielbiciele nie wiedzą. Oceniają całą społeczność studencką na podstawie błędów kilku osób.

Dil powiedział z przekonaniem: – Swami, nikomu nie musimy udowadniać, że cię kochamy. Nasza miłość płynie z naszego serca do twojego serca. Dopóki otrzymujesz miłość od nas i ją akceptujesz, to w zupełności wystarczy. Swami był poważny.

– Swami odczuwa miłość, która jest w sercach studentów. Jednak (*Kani*) inni też powinni o tym wiedzieć.

Rozmowa się zakończyła, a w sercu Dila wybuchł pożar. Chłopak rozpaczliwie chciał coś zrobić, aby Swami poczuł się lepiej. Lecz okazja nadarzyła się dopiero, gdy historia o miłości studentów do Sai stała się znana.

Tamtej nocy Dil spał pod drzwiami sypialni Swamiego, a jego serce modliło się do Baby o wskazówkę. „Jak mamy przekazać całemu światu naszą wyjątkową i bezpośrednią miłość do Pana?” – zastanawiał się. Inspirujące myśli, jakimi wtedy Swami natchnęła Dila, doprowadziły do tego, że napisał list do Sailesza.

Narodziny piosenki – prawesa, a nie prasawa

Sailez uczył fizyki w szkole i w koledżu Swamiego. Był doskonałym kompozytorem i muzykiem, który pięknie grał na harmonium. Ponieważ do święta Gurupurnima pozostało tylko kilka dni, od razu zaczął pisać nową piosenkę. To spontaniczne natchnienie pochodziło z wnętrza i wkrótce powstały słowa piosenki w języku hindi. Sailez dodał jeszcze kilka wersów w języku angielskim.

Humko tumse pjar kitna (Jak bardzo cię kochamy)

Sai tum hi jante hain (Tylko ty o tym wiesz, Kochany Sai)

Sason ki dhadkan tum ho Sai (Sai, ty jesteś rytmem naszego oddechu)

Tum hamare pran ho (Ty jesteś naszym życiem)

Humko tumse pjar hain (Tak bardzo cię kochamy).

Kochamy cię najdroższy Sai, kochamy cię.

Kochamy cię najdroższy Sai, kochamy cię.

Sailez chciał, aby piosenka zawierała wersy w języku hindi, angielskim i telugu. Następnie zwrócił się do swojego kolegi, Sathisa Babu, który uczył w dwunastej klasie i którego językiem ojczystym był język telugu. Wydawało się, że boska ręka pracuje, gdy w ciągu godziny Sathisz Babu wniknął do głębi swego serca i wymyślił potrzebne wersy. Usiadł przed fotografią Swamiego i napisał serce modlitwą: „Swami, to słowa skierowane do ciebie. Proszę, podaj mi je tak, jak będzie się tobie podobało”. Wtedy pojawiły się słowa.

Niwu leni ma dziwanam (Nasze życie bez ciebie)

Niru leni czepa wedanam (Jest jak cierpienie ryby bez wody)

Ni sannidhe maku pennidhi (Twoja bliska obecność jest naszym największym bogactwem)

Nidu czoope prana samanam (Twoje jedno spojrzenie jest tak cenne jak życie)

Niku maku oke bandhamu (Między tobą a nami istnieje tylko jedna więź)

Adije prema bandhamu (To więź miłości).

Sailez nie miał nawet jednego dnia na skomponowanie melodii. Siedział do późna w nocy 1 lipca i pisał. Święto Gurupurnima przypadało 3 lipca, natomiast wspólne wykonanie piosenki przez studentów zaplanowano na rano 2 lipca. Sailez napisał słowa do fragmentu piosenki w języku hindi i angielskim. Myślał, że tekst w języku telugu napisze przed sesją próbną następnego dnia! Okazało się, że popełnił błąd. Ale zaczekajcie! Czy to naprawdę był błąd

w ocenie sytuacji czy 'błąd', do którego z jakiegoś powodu doprowadził Bóg? Zanim następnego ranka zakończyła się sesja w mandirze, dochodziła 9:30. Za niecałą godzinę miała się rozpocząć wspólna sesja próbna. Sailez nie miał jeszcze słów w języku telugu. Zdesperowany z powodu braku czasu, poprosił o pomoc innego nauczyciela, Sundarama Kumara, który był także dobrym śpiewakiem. – „Chodźmy, usiądźmy i dokończmy tę piosenkę, panie Kumar” – powiedział Sailez.

Gdy studenci zaczęli gromadzić się na próbę w audytorium instytutu, Sailez i Kumar w pośpiechu pisali piosenkę. Kumar szybko dopracował fragmenty w języku hindi i angielskim. Musieli jeszcze napisać zwrotkę w języku telugu, a do rozpoczęcia sesji próbnej nie zostało nawet 15 minut. Sailez spontanicznie zaśpiewał słowa pierwszego wersu „Niwu leni ma dżiwanam”.

Wydawało się, że Kumar jest w harmonii z boskością, gdy pod wpływem chwili zaśpiewał następną wers „Niru leni czepa wedanam”.

Pracowali dalej, gdy Sailez dodał „Ni sannidhe maku pennidhi”.

Aby nie zostać w tyle, Kumar szybko wymyślił „Nidu czoope prana samanam”, „Niku maku oke bandhamu”.

Ostatni wers nie miał rytmu! Co należało zrobić?

Dokładnie w tej chwili Saileza i Kumara zawołał kierownik, który powiedział, że prawie 600 studentów czeka na sesję próbną. Natchniony Kumar wypowiedział ostatni wers – „Adhije prema bandhamu”. Nie miał on rytmu, ale tworzył doskonałe crescendo.

Ponieważ nie było czasu na dyskusję ani debatę, Sailez i Kumar uzgodnili melodię i udali się do audytorium. Z perspektywy czasu jest to prawdziwy cud, że najbardziej wzruszające wersy odwiecznej złotej pieśni powstały w kilka minut! Jak wspominał po latach Sailez: „To było tak, jakby Swami, który dał nam natchnienie i słowa tej piosenki, chciał, aby melodia była piękna w swej prostocie. Nie byłoby takiego efektu, gdybyśmy mieli czas na myślenie. I tak Pan czasu ograniczał swoje dzieci brakiem czasu, aby zachować naturalne piękno i piękną prostotę piosenki!”.

Tak powstała piosenka – spontanicznie i prawie bez wysiłku. Tak jak rodzi się awatar, podobnie piosenka narodziła się przez prawesę (zstąpienie), a nie przez prasawę (koncepcję).

On jest tym, który czyni, On jest tym, który się cieszy

Rozpoczęły się sesje próbne i wszyscy uczniowie szkoły i koledżu nauczyli się śpiewać piosenkę. Wtedy student Radżesz Singh, członek grupy muzycznej, zwrócił uwagę Sailezowi: „Proszę pana, jak może być 'Sason ki dhadkan'? Powinno być bicie serca, a nie oddech”. Od razu zmieniono słowa, a trzeci wers piosenki brzmiał teraz tak *Dilon ki dhadkan tum ho Sai* – Sai, jesteś rytmem naszego serca – w rzeczywistości jesteś naszym bijącym sercem.

W trakcie sesji Sailez uznał, że prawdopodobnie trudno będzie dopasować i wspólnie zaśpiewać ostatni wers, gdyż brakowało rytmu. Kumar miał takie samo zdanie. Jednak czekało ich przyjemne zaskoczenie! Cała grupa około 600. chłopców zaśpiewała w doskonałej

harmonii, tak jakby ostatni wers był zsynchronizowany z niewidzialnym rytmem wszechświata. Jak mogli nie zaśpiewać wersu, który głosił ich jedyną więź ze Swamim? Sesja próbna była niezwykle ekscytująca. Chociaż Swami trzymał się z daleka, wszyscy mieli poczucie, że tego dnia przebywał wśród nich. (I rzeczywiście tam był, jak później ujawnił.)

Gdy zbliżał się wieczór w czasie Gurupurnimy, Dil dowiedział się, że pieśń jest gotowa i że studenci czekają, aby ją zaśpiewać, jak tylko Bhagawan wejdzie na podwyższenie. Teraz pojawił się inny problem. Czy Dil powinien wcześniej zawiadomić Bhagawana o wykonaniu piosenki, czy go zaskoczyć i zaśpiewać?

Gdyby zaskoczyli Bhagawana piosenką, nie informując go o tym wcześniej, to mógłby on przerwać występ skinieniem ręki! Wówczas wszystkie wysiłki poszłyby na marne, a studenci byłiby rozczarowani i smutni. Gdyby jednak Dil zawiadomił Bhagawana o piosence, wtedy Swami mógłby się zdenerwować, bo rozmawiali o tym prywatnie w jego sypialni. Był jeszcze jeden problem – pan K. B. R. Prasad, który odpowiadał za system nagłaśniający, nie włączyłby mikrofonów bez zgody Swamiego!

Dil w głębi serca znowu modlił się do Swamiego, a Sainath znalazł rozwiązanie! Sainath był absolwentem, który służył Swamiemu, lecz nie znał szczegółów rozmowy ani listu. – Sainath, studenci przygotowali piosenkę. Czy mógłbyś w ich imieniu pomodlić się do Swamiego, zanim wejdzie na podwyższenie?

Sainath zgodził się i poprosił Swamiego o pozwolenie, gdy Bhagawan przygotowywał się do wejścia na podium. Reakcja Swamiego była spontaniczna i bezpośrednia: – „*Aa, padukomanu. Kottademi kadu, nenu winnanu idiwaraku.* (Tak, powiedz im, aby zaśpiewali. To nic nowego. Już to słyszałem.)”.

Dopiero teraz wszyscy uświadomili sobie, że to Swami pomógł stworzyć, napisać i zaśpiewać tę piosenkę przez swoich studentów, przez swoje instrumenty.

Piosenka i odpowiedź

W tym niezapomnianym dniu Swami wszedł do audytorium i zajął miejsce na podwyższeniu. Przemówienia wygłosili dr Michael Goldstein, pan James Sinclair i pan Adžit Haksar. Wystąpienia były powszechną praktyką przed dyskursem Bhagawana. Jednak zanim Swami wygłosił dyskurs, atmosferę wypełniło błagalne wołanie dziecka do matki: „*Sunlo, dil ki pukar, sunlo* (Posłuchaj wołania serca, posłuchaj)”.

Swami siedział nieruchomo. Pozwolił studentom zaśpiewać, więc nie był zaskoczony. Niemniej tłumnie zgromadzeni wielbicie nie spodziewali się tego i z zapałym tchem obserwowali, jak studenci głośno śpiewali: „*Humko tumse pjar kitna* – och! Jak bardzo cię kochamy Panie!”.

Swami siedział i kołysał się w rytm dźwięcznej melodii promieniującej miłością na wszystkie strony. Swami zatracił się, ale w innym tego słowa znaczeniu – zatracił się w miłości studentów. Wielbicie czuli się nieswojo, gdyż nie znali słów piosenki. Dokładnie w tej chwili usłyszeli werset: „Kochamy cię najdroższy Sai, kochamy cię”.

Wszyscy z wielką radością przyłączyli się do głoszenia wiecznej więzi człowieka z Bogiem. Później nadszedł punkt kulminacyjny – zwrotka w języku telugu, którą zakończyło niezapomniane crescendo. Swami był zachwycony! Wydawało się, że chciał objąć wszystkich swoją miłością. Mieliśmy wilgotne oczy, a nasze serca stopniały. W tej chwili najgorsze czasy zapowiadały najlepsze czasy. Zima rozpaczy ustąpiła miejsca wiosnie nadziei, natomiast pora ciemności zniknęła zanim nastąpiła pora światłości!

To była wzruszająca chwila, serca wszystkich rozgrzewała miłość do Swamiego, który również wydawał się bardzo wzruszony. Swami nawet odniósł się do tej piosenki w dyskursie wygłoszonym z okazji Gurupurnimy, a także docenił modlitwy i sadhanę studentów wtedy, gdy wydawało im się, że jest od nich oddalony i zaniepokojony.

Swami powiedział: *„A teraz kilka słów o naszych studentach. Możecie ich porównywać, z kim chcecie, nigdzie takich nie spotkacie. Nasi studenci codziennie odmawiają modlitwy, przestrzegają postu i nieustannie prowadzą rozważania, bez jedzenia i picia. Zaznają bólu i cierpienia. Czy w woreczku ryżu nie znajdzie się kilku kamieni? W dużej grupie może być kilka czarnych owiec. Nie jest właściwe oczernianie wszystkich studentów z powodu kilku, którzy źle postępują. Nasi studenci są jak czyste, szlachetne złoto. Są gotowi zrobić wszystko dla Swamiego. Słyszeliście piosenkę, którą zaśpiewał chłopiec na początku uroczystości – „Bhagawanie, jesteśmy gotowi ofiarować ci nasze życie”¹.*

Gdy po kilku dniach Swami wrócił do Brindawanu, studenci ‘zaskoczyli’ go tą piosenką (i kilkoma innymi piosenkami) w trakcie sesji bhadżanowej. Boska twarz promieniała szerokim uśmiechem. Ta sesja bhadżanowa oznaczała początek końca czasu, gdy Swami trzymał się z dala od chłopców! Właściwie przy kilku okazjach prosił studentów, aby zaśpiewali tę piosenkę. Zwracał się do nich słodko z pytaniem: *„Humko tumse pyar kitna?”* (Słowa te można także odczytać inaczej – „Jak wielką darzę was miłością”.) Chłopców nie trzeba było dłużej zachęcać do śpiewania.

Czy jest niespodzianką to, że w czasie jednej z ostatnich uroczystości konwokacji, która odbyła się w jego fizycznej obecności, gdy Bhagawan poprosił studentów, aby zaśpiewali piosenkę, oni zaintonowali *Humko Tumse Pyar Kitna?* Po kilku wersach serca wszystkich przepełniała miłość do Swamiego. Jak boskie serce może oprzeć się takiej miłości? Serce Swamiego również wypełniała miłość, więc zaśpiewał on werset w języku telugu – *Adije prema bandhamu*. Brzmiało to tak, jakby zapewniał studentów: **„Moje życie bez was jest takie jak życie ryby bez wody. Moim największym bogactwem jest wasza bliska obecność, a wasze spojrzenie w moją stronę jest tak cenne jak życie. Łączy nas tylko jedna więź. Jest to więź miłości”**.

Łaska jaśnieje w mroku rozpaczy, a gorycz pozwala nam docenić słodycz. Podobnie, w oddali odkrywamy bliskość. Jednak sekret polega na tym, aby pragnąć Boga w bólu

¹ Fragment dyskursu wygłoszonego przez Bhagawana Śri Sathya Sai Babę 3 lipca 1993 roku w audytorium Purnaczandra, w czasie Gurupurnimy. Zanim Swami rozpoczął przemówienie, studenci po raz pierwszy zaśpiewali piosenkę *Humko Tumse Pyar Kitna* (przyp. tłum.).

i przyjemności. Jeśli będziemy szukać Boga dla przyjemności, jaką może nas obdarzyć, w chwilach bólu nasza więź osłabnie. Jeśli będziemy szukać jedynie Boga, chwile bólu sprawią, że będziemy mocniej trzymać Go za rękę. Ta piosenka wyrażała silną więź, głębokie pragnienie i wzruszające zapewnienie. Zawsze, gdy czujemy, że dystans między nami a Swamim wzrasta, śpiewajmy tę piosenkę, a w odpowiedzi na słowa płynące z głębi serca, niech jego postać ukaze się przed okiem naszego umysłu i ukoj nasze cierpiące serce!

Ta ponadczasowa piosenka obchodzi w tym roku swój srebrny jubileusz² i jest to kolejny przejaw miłości Swamiego, że natchnął nas do podzielenia się tą historią teraz na koniec roku, gdy byli studenci Swamiego spotykają się, aby uroczyście obchodzić doroczne 'Prema Bandham' – spotkanie absolwentów.

Tysiące studentów wyraziło swoją niewysłowioną miłość do Swamiego dzięki tej piosence. Tysiące wielbicieli, którzy mówili różnymi językami, czerpało radość ze śpiewania tej piosenki Swamiemu. Jest ona wyjątkowa i opisuje szczególną więź, jaką Swami w swojej łasce pozwolił nam stworzyć ze sobą. Niechaj śpiewają ją miliony ludzi i następne pokolenia. Módlmy się, aby zgodnie ze słowami tej piosenki, z każdym dniem nasza miłość do Swamiego stawała się coraz bardziej prawdziwa!

Humko tumse pjar kitna (Jak bardzo cię kochamy)

Sai tum hi jante hain (Tylko ty o tym wiesz, Kochany Sai)

Dilon ki dhadkan tum ho Sai

(Sai, Ty jesteś rytmem naszego serca – naszym bijącym sercem)

Tum hamare pran ho (Ty jesteś naszym życiem)

Humko tumse pjar hain (Tak bardzo cię kochamy).

Kochamy cię najdroższy Sai, kochamy cię.

Kochamy cię najdroższy Sai, kochamy cię.

Niwu leni ma dziwanam (Nasze życie bez ciebie)

Niru leni czepa wedanam (Jest jak cierpienie ryby bez wody)

Ni sannidhe maku pennidhi (Twoja bliska obecność jest naszym największym bogactwem)

Nidu czoope prana samanam (Twoje jedno spojrzenie jest tak cenne jak życie)

Niku maku oke bandhamu (Między tobą a nami istnieje tylko jedna więź)

Adije prema bandhamu (To więź miłości).

Arawind Balasubramanja

Zespół Radia Sai

Tłum. Dawid Koziół, (is)

Źródło: „Heart to Heart”, vol. 16, issue 12, December 2018

https://media.radiosai.org/journals/vol_16/01DEC18/Hamko-Tumse-pjar-kitna.htm

21.07.2021

² W lipcu 2018 roku minęło 25 lat od czasu, gdy studenci Swamiego po raz pierwszy zaśpiewali piosenkę *Humko Tumse Pjar Kitna* (przyp. tłum.).